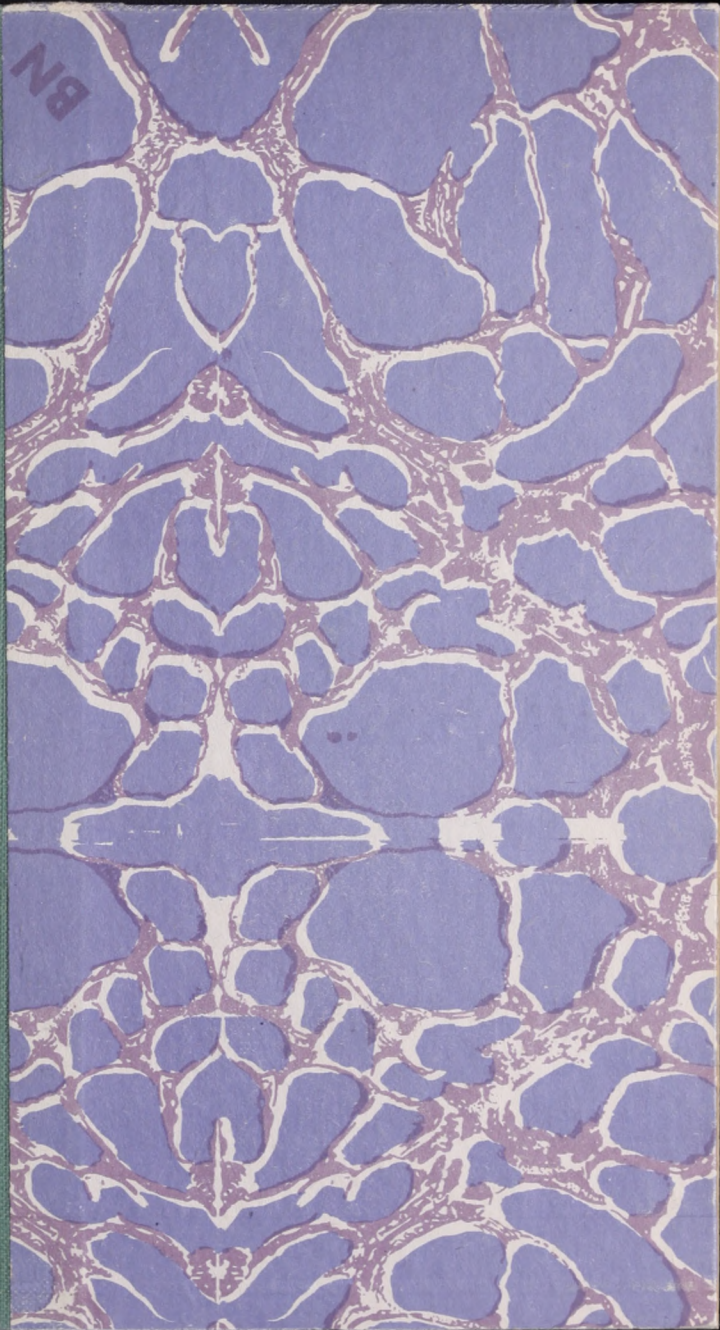
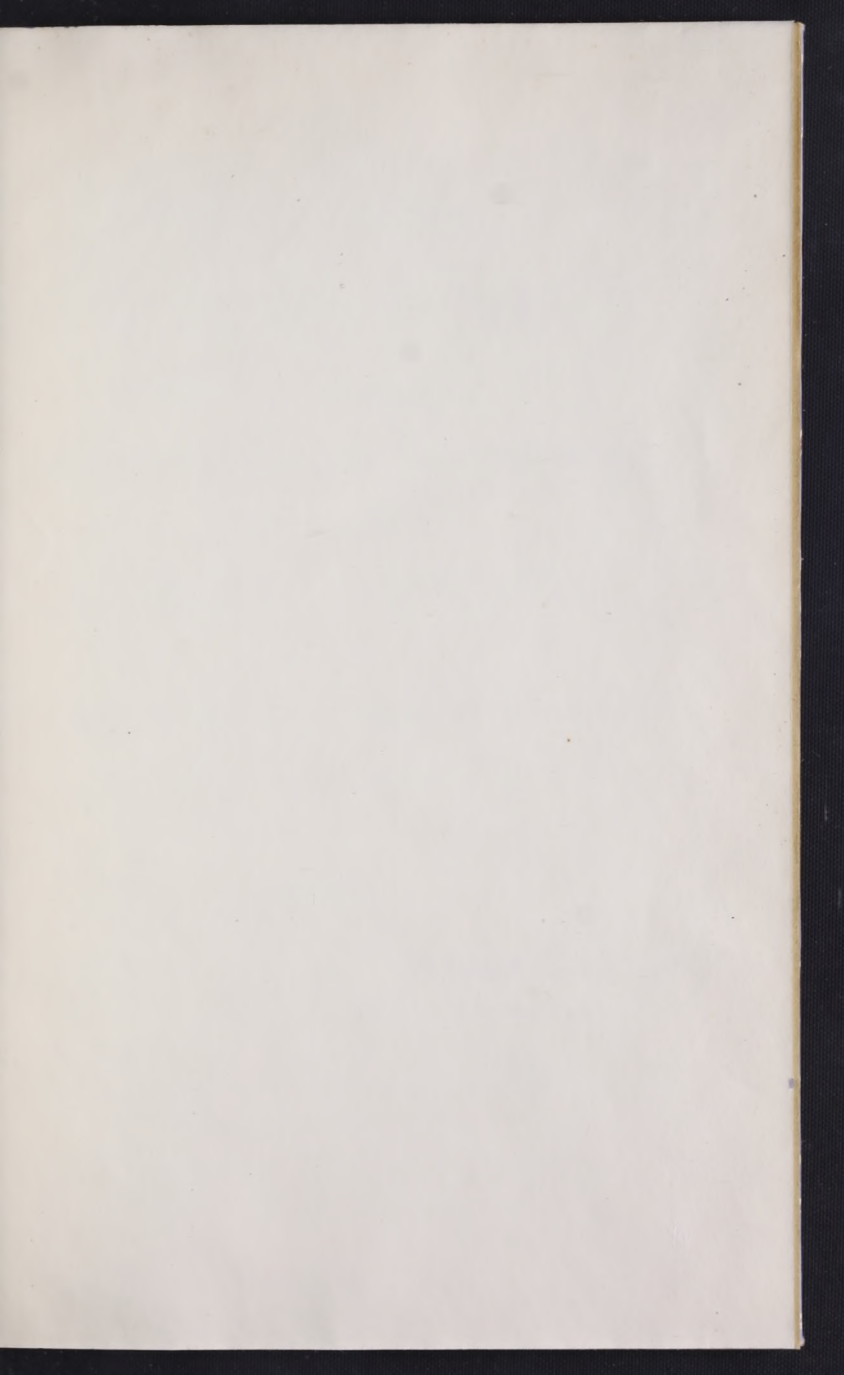
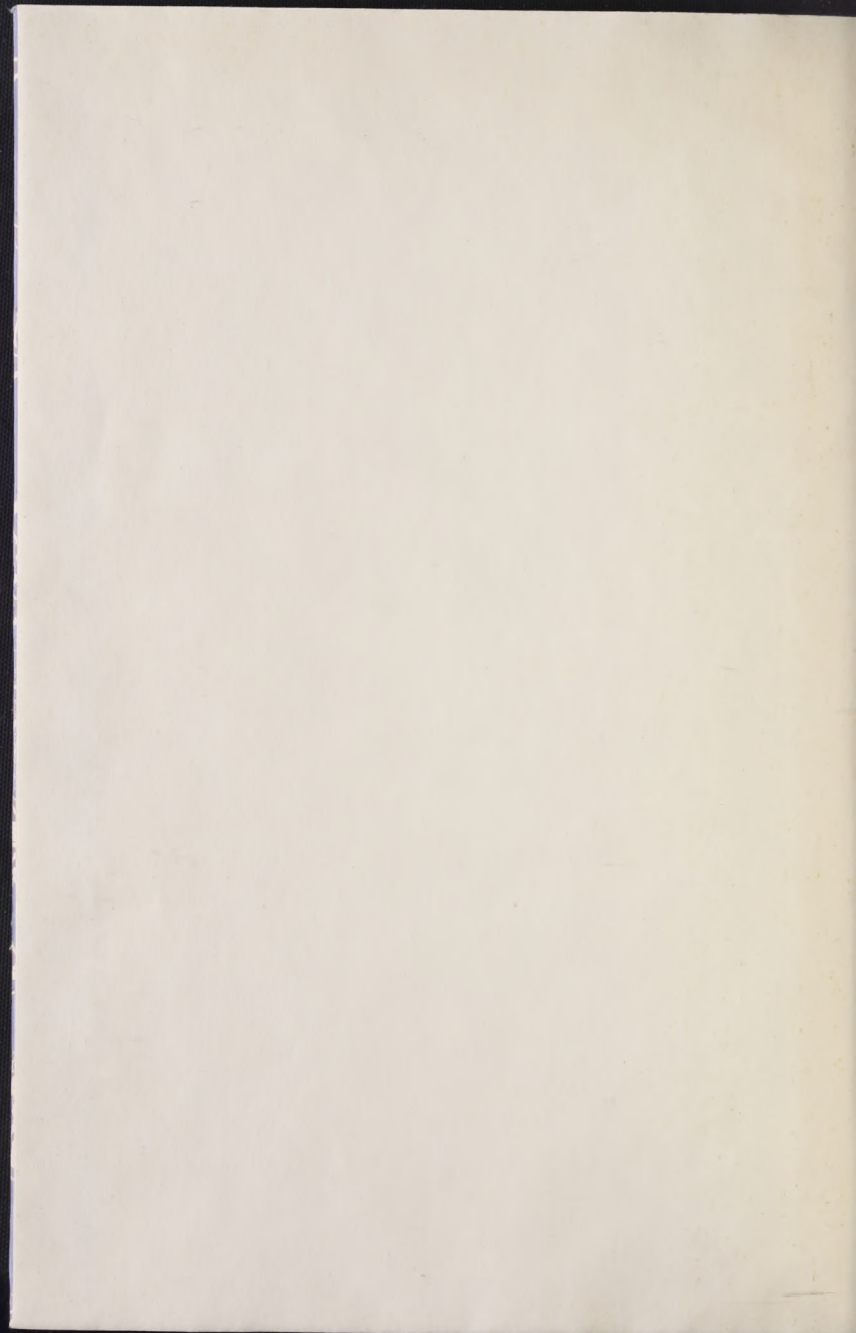


1469395









PRZEMÓWIENIE

Prof. Dra Kazimierza Twardowskiego

Przewodniczącego Zarządu

Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich

urządzanych staraniem

UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

wygłoszone

NA INAUGURACYI III ROKU WYKŁADÓW

w niedzielę, dnia 3. listopada 1901.



Prof. Dr. **Tadeusz Czeżowski**
Wilno, Uniwersytet.

L w ó w.

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni W. A. Szyjrowskiego.

1901.

Wydane z dubletów
Biblioteki Uniwersyteckiej
w Toruniu



I 1.469.395



1985 WM/14

Stając u progu trzeciego roku powszechnych wykładów uniwersyteckich, godzi się rzucić okiem wstecz i uczynić obrachunek z dwu lat ubiegłych. Dwa lata, zbyt krótki to okres czasu, aby można z niego wysnuć wnioski daleko idące; wystarczą one jednak, aby wszystkim, którzy swą pracę poświęcają tej młodej u nas instytucji, dodać otuchy na przyszłość i pobudzić ich do coraz intensywniejszych wysiłków. Porównując bowiem ubiegły rok z pierwszym rokiem istnienia powszechnych wykładów uniwersyteckich trzeba przyznać, że rozwinęły się one w sposób przechodzący najśmielsze nawet oczekiwania. Faktu tego dowiodą niektóre cyfry z obu sprawozdań. W pierwszym roku odbyło się wykładów 253, w drugim 327, zatem o 74 więcej; w pierwszym roku odbywały się wykłady oprócz Lwowa w 3 miastach prowincjonalnych, w drugim w ośmiu. Liczba słuchaczy, która w pierwszym roku wynosiła blisko 30,000 osób, podniosła się w roku drugim więcej aniżeli w dwójnasób, dosięgając prawie 63,000 osób. Że to podwyższenie się frekwencji nie było wyłącznie wynikiem zwiększonej ilości wykładów, dowodzi okoliczność, iż wzmożła się także bardzo znacznie przeciętna frekwencja na jednym wykładzie. Wynosiła ona w pierwszym roku 117 osób, w drugim zaś 265 osób; wzmożła się tedy o 148. Ten wzrost słuchaczy świadczy wymownie, że zadanie, którego

się podjęła lwowska Alma mater, wprowadzając powszechne wykłady uniwersyteckie, było bardzo na czasie, i że nasze społeczeństwo żywo odczuwa potrzebę, którą pragną zaspokoić urządzone przez nią, dla wszystkich dostępne, wykłady. A świadczy o tem także poparcie, którego zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich doznawał i doznaje ze strony władz, miast i prasy. Za to poparcie niechaj mi będzie wolno także z tego miejsca złożyć szczerą podziękę i załączyć do niej prośbę o pomoc na przyszłość, w interesie sprawy, dla której pracujemy, w interesie oświaty.

Bo też istotnie trzeba nam oświaty, trzeba, aby ona szerzyła się w jak najodleglejsze kręgi społeczeństwa, trzeba, aby wnikła we wszystkie jego warstwy, aby rozpraszała ciemności pozostałe jako smutna spuścizna po długich latach zaniedbania, wynikłego po części, lecz nie wyłącznie, z naszej własnej winy. Są wprawdzie tacy, co mówią, że nam nie oświaty, lecz chleba w pierwszym rzędzie potrzeba, że naprzód trzeba złagodzić biedę materialną, pracować nad podniesieniem ekonomicznem kraju, a dopiero potem dbać o rozwój intelektualny ogółu jego mieszkańców. Nie mogę podzielać takiego poglądu; zdaje mi się, że wprawdzie pewien dobrobyt sprzyja niezmiernie rozwojowi oświaty, że jednak w niemniejszym stopniu oświata przyczynia się do ekonomicznego podniesienia danego społeczeństwa. A wychodząc z tego założenia, musimy się wszyscy tem usilniej starać, o to, aby każdy mógł wzbogacać swą wiedzę, rozszerzać zakres swych wiadomości, ile że właśnie w naszym położeniu materialnem trzeba koniecznie użyć wszystkich środków, które mogą je poprawić i złagodzić niestety przysłowiową naszą nędzę. Więc i

powszechne wykłady uniwersyteckie pragną w swoim zakresie do tego dopomódz. Zapoznając pracowników najrozmaitszych zawodów z wynikami nauki i z ich zastosowaniem, mogą zachęcić nie jednego, aby starał się w swej pracy zawodowej korzystać z doświadczeń cudzych, z różnych odkryć i udoskonaleń i tym sposobem uczynił swą pracę wydawniejszą dla społeczeństwa i dla siebie samego korzystniejszą.

Ale wiedza i oświata może i powinna być dla człowieka czemś więcej, aniżeli narzędziem, ułatwiającem mu walkę o byt. Pragnienie oświaty jest wynikiem jednego z najszlachetniejszych popędów człowieka, jest wynikiem popędu do wiedzy. U niektórych wyjątkowych jednostek popęd ten jest tak silnie rozbudzony, że nie trzeba im podsuwać środków i sposobów do zaspokojenia jego; sami, mimo trudności i przeszkód kształcą się, czytują, uczą się, a z takich samouków wyrastają niekiedy ludzie, przynoszący chlubę społeczeństwu i posuwający postęp całej ludzkości o dobry krok naprzód. Takim samoukiem jest Edison, jest Szczepanik. Inni posiadają popęd do wiedzy znacznie słabszy; bądź z przyrodzenia, bądź też wskutek nieliczącego się z ich indywidualnością systemu wychowania i nauczania, mniej są chciwi wiadomości, mniej się garną do pouczającej lektury i do wykładów. W nich to trzeba przedewszystkiem wzbudzić zainteresowanie się sprawami naukowemi, trzeba im dać odczuć tę wielką przyjemność, której doznajemy, gdy się przed nami odkrywają tajniki przyrody żywej czy martwej, prawa odwieczne rządzące światem materjalnym i duchowym. Rozbudzony tym sposobem popęd do wiedzy trzeba następnie pielęgnować, wzmacniać, potęgować, i doprowadzić do takiego

rozwoju, aby potem już własną siłą szukał zaspokojenia i sam stwarzał sobie potrzebne ku temu środki.

Niektórzy twierdzą wprawdzie, że budzenie i pielęgnowanie popędu do wiedzy tam, gdzie sam się nie domaga zaspokojenia, jest rzeczą raczej szkodliwą, aniżeli pożyteczną, że nie należy więc stwarzać niejako sztucznych potrzeb umysłowych i może nawet tym sposobem szerzyć pewne niezadowolnienie z danego położenia, z istniejącego stanu rzeczy. Ale tak mogą twierdzić tylko ci, którzy nigdy nie doznali na sobie tych błogich uczuć, jakich nam dostarcza lektura dzieł pouczających, albo słuchanie wykładów, którzy zapominają, że zadowolnienie okupione brakiem oświaty i wynikająca stąd gnuśność umysłowa, są najgorszymi wrogami i najsilniejszymi zaporami każdego postępu. I zapominają oni o tem, że potrzeba wiedzy nie jest potrzebą sztuczną, lecz tak przyrodzoną, jak potrzeba pokarmu i powietrza, i że ciemnota niemniejszym jest dla społeczeństwa niebezpieczeństwem od głodu i nędzy. Człowiek, który pragnie się kształcić, który łaknie wiedzy, któremu nabywanie wiadomości sprawia rozkosz, ten bez wątpienia trudniej i rzadziej, aniżeli inni ulega tym wszystkim skłonnościom i namietnościom, które zatruwają życie jednostki, a sieją niezgodę w rodzinie i w narodzie. A chociaż wiedza sama z siebie człowieka nie czyni dobrym, może ona przecież w znacznej mierze przyczynić się do postawienia go na wyższym szczeblu kultury moralnej.

Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niesprawiedliwą ograniczać te dobrodziejstwa oświaty tylko do pewnych wybranych warstw narodu, zaniedbując szerokie jego zastępy. I dlatego oświata

musi się stać w coraz wyższym stopniu dostępną dla wszystkich tak, aby każdy, w jakimkolwiek znajduje się położeniu, mógł z niej korzystać. Instytucje, poświęcone temu celowi, muszą coraz gęściejszą siecią pokrywać cały kraj, a dzieląc między sobą pracę i mając na oku wyłącznie szerzenie oświaty, bez jakichkolwiek względów ubocznych, instytucje te mogą w szlachetnem ze sobą współzawodnictwie zgodnie współdziałać i pracować nad urzeczywistnieniem wspólnego celu.

Wobec tylu braków, na które cierpi w naszym kraju stan oświaty szerokich kół, środki, wiodące do ich usunięcia, muszą być różne. Do tych środków należą kursa dla analfabetów, instytucja, która może nie cieszy się w naszym społeczeństwie tak wydatnem poparciem, na jakie zasługuje. Drużym takim środkiem są czytelnie ludowe, wypożyczalnie książek, które powinny by istnieć w każdym najbardziej nawet zapadłym zakątku kraju. Nie wolno też zaniedbywać wykształcenia estetycznego, w którym to kierunku piękne i doniosłe pole mają przed sobą teatry ludowe. I niechaj nam będzie wolno upatrywać w tem dobrą wróżbę na przyszłość, że otwarcie pierwszego teatru ludowego we Lwowie schodzi się z otwarciem tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich.

Dalszym środkiem szerzenia oświaty są tanie wydawnictwa pouczające. A jednym z najważniejszych są dostępne tak swoją ceną jak też swą treścią dla wszystkich wykłady. Podejmując się urządzania takich wykładów Uniwersytet lwowski nie tylko sam pragnął się przyczynić do szerzenia oświaty także wśród tych, którzy nie mogą się stać jego uczniami, lecz zarazem pragnął zachęcić inne czynniki do energicznej pracy na tem

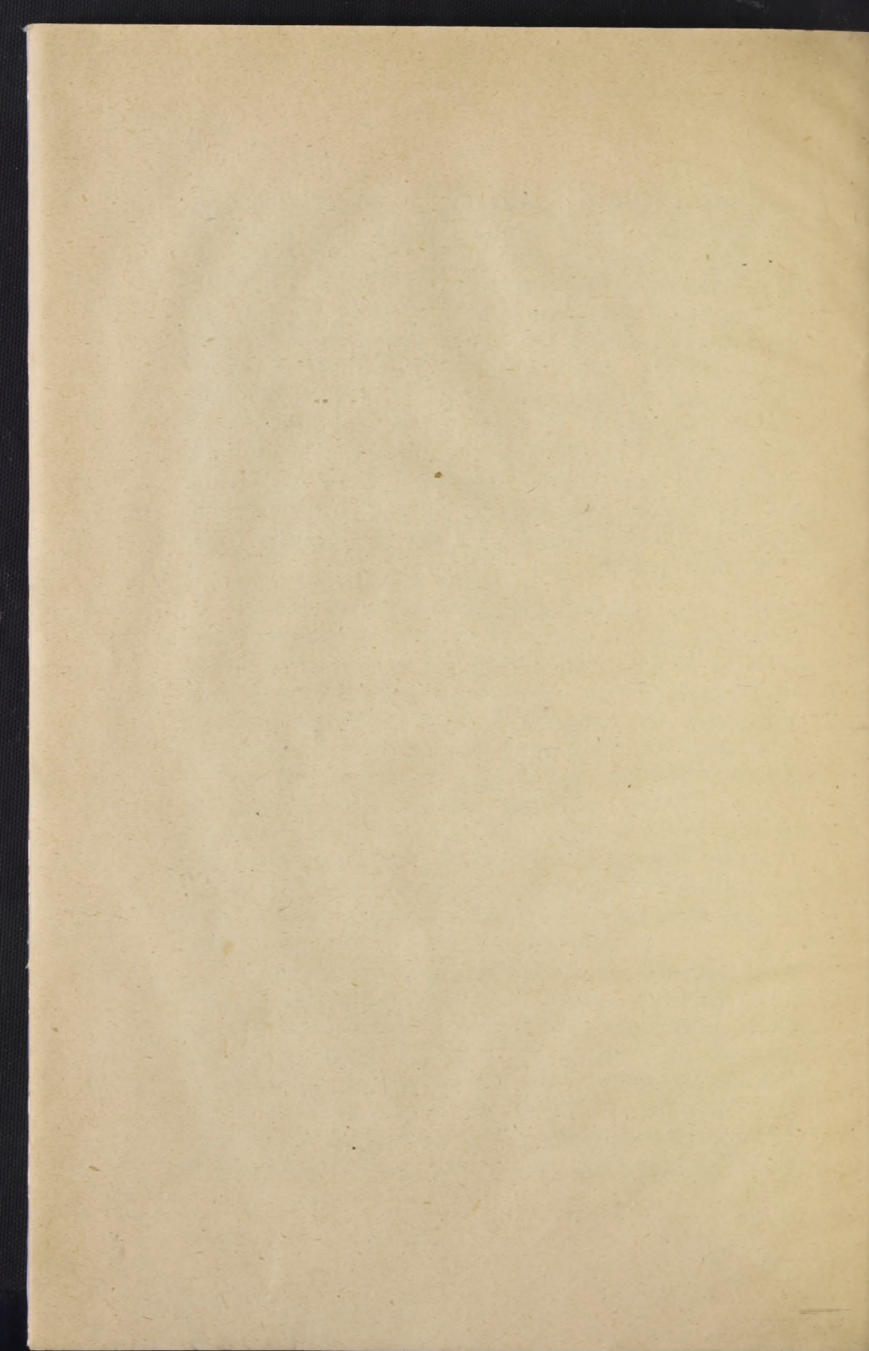
polu. Organizując wykłady na prowincji, musiał się odwołać do pomocy szkół średnich i jednostek, pojmujących całą doniosłość tej sprawy. A dzisiaj zaczyna się urzeczywistniać i na nowo do życia powstawać ów stosunek, który za czasów dawnych łączył u nas uniwersytet z innymi szkołami, zajmujących względem Akademii krakowskiej stanowisko filii. I jeżeli w tym kierunku Uniwersytet lwowski postępuje przynajmniej w pewnej części za przykładem prastarej Akademii jagiellońskiej, wolno mu się też cieszyć z faktu, że zachęcony jego przykładem Uniwersytet jagielloński obecnie zamierza także wprowadzić w życie powszechne wykłady uniwersyteckie.

Kooperacja różnych czynników, pracujących nad szerzeniem oświaty, powinna obejmować coraz liczniejsze instytucje. Pewien początek uczynił zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich nie tylko w kierunku właśnie wskazanym, lecz także w kierunku wydawnictwa wykładów, zawierając w tym celu umowę z „Macierzą polską“. I może nie zbyt śmiałą wyrażę nadzieję, jeżeli powiem, że może kiedyś — oby jak najprędzej — powstanie ogólny związek wszystkich instytucji tego rodzaju, związek, który nie kępując swobodnego rozwoju każdej z osobna, ułatwi im współdziałanie i pracę ich uczyni jeszcze wydatniejszą.

Powinien do tego zachęcić te instytucje nie tylko wspólny ich cel, lecz także wspólny grunt, na którym jedynie z pożytkiem pracować mogą. Bo niema chyba dwóch zdań co do tego, że praca nad oświatą szerokich warstw społeczeństwa musi mieć charakter narodowy, więc w naszym kraju polski. Nie wystarcza, aby wykłady były głoszone w języku polskim, lecz trzeba, aby cała praca by-

ła podjęta z miłości ojczyzny i wszystkich jej obywateli bez różnicy stanu i przekonań politycznych, aby wykłady i publikacje uwzględniały w mierze jaknajszerszej wszystko co polskie i budziły i wzmacniały przywiązanie do wszystkiego, czem się Polska może chlubić, co może jej przynieść pożytek lub chwałę. Jeżeli wszelka działalność Polaków powinna się ustawicznie łączyć z myślą o Polsce, to w tem wyższym stopniu jest to prawdą o każdej działalności publicznej, a w najwyższym stopniu o pracy nad szerzeniem oświaty. Z tą też myślą stara się spełnić swe zadanie Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich i z nią rozpoczyna trzeci rok swej pracy.





B-ke UMK

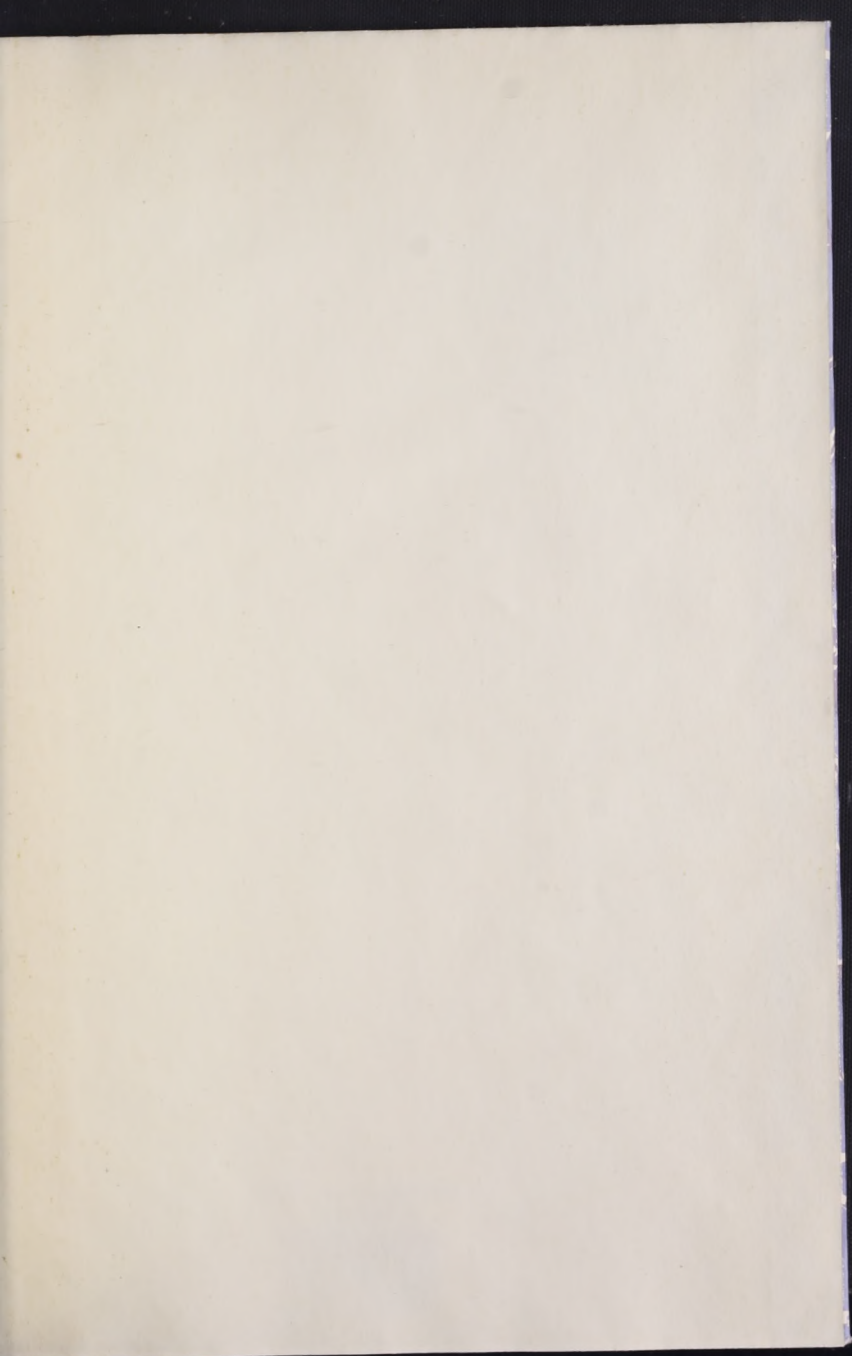
Torun

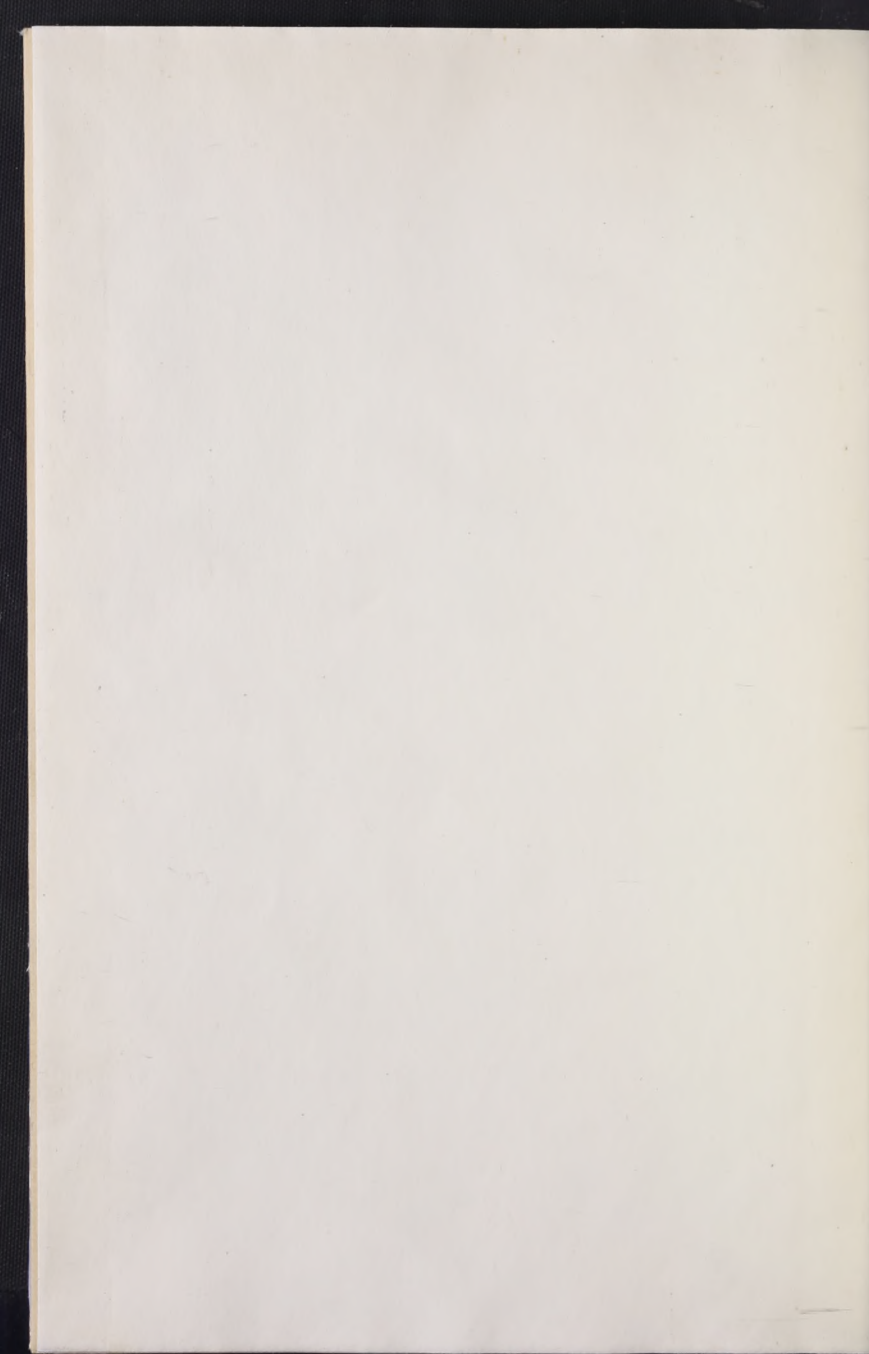
14 T. 85

THE

THE

182





Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001023366341



BIBLIOTEKA
NARODOWA

1469395

BN